

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Michała Wilka pt. *Obieg literatury elektronicznej w perspektywie elitarności*

Rozprawa doktorska mgra Michała Wilka pt. *Obieg literatury elektronicznej w perspektywie elitarności* wpisuje się w rozwijający się obecnie nurt badań określanych za pomocą kategorii nowa humanistyka, lokując się w obszarze humanistyki cyfrowej. Autor podjął się rozwiązania problemu badawczego, sprowadzającego się do pytania o zasadność określenia obiegu literatury elektronicznej mianem elitarnego. Tak też sformułowana została hipoteza badawcza. Tym samym przesunął Autor tematyczną lokalizację problemu w stronę interdyscyplinarnego zbiegu czterech ścieżek: e-literaturoznawstwa, które postrzegam jako splot literaturoznawstwa i nauki o komunikacji społecznej i mediach, socjologii literatury, a także w pewnej mierze ekonomii literatury (rozpoznania zawarte w rozdziale IV, podrozdział pt. „Ekonomia literatury elektronicznej”).

Struktura pracy jest logiczna i merytorycznie uzasadniona. Rozprawa składa się z Wprowadzenia (w którym przedstawiony został m.in. przedmiot badań, problem badawczy, hipoteza badawcza, cel rozprawy, przyjęta metodologia) oraz czterech rozdziałów. W rozdziale pierwszym (pt. „Literatura elektroniczna”), przedstawia Autor ujęcie definicyjne literatury elektronicznej w perspektywie historycznoliterackiej oraz na tle aktualnych rozpoznań badawczych. Rozdział drugi („Socjologia literatury”) poświęcony został próbie nakreślenia socjologicznego kontekstu prowadzonych badań ze szczególnym uwzględnieniem kluczowych dla realizowanego tematu pojęć, takich jak: obieg literacki, pole literackie, układ, infrastruktura, system, model, komunikacja literacka i jej instytucje, publiczność. Przybliżona tu zostaje również socjologia literatury jako dziedzina. Ten rozdział określany mianem narzędziowego (s. 26) i tak też m.in. uzasadniana jest jego obecność w obrębie pracy; trzeci rozdział („Perspektywa elitarności”) poświęcony został analizie kwestii związanych z przyjętą perspektywą badawczą, tj. z pojęciem elity i elitarności. Definiuje w nim Autor dogłębnie (uwzględniając historyczny rys, etymologię oraz terminologiczne powiązania) pojęcie elitarności obiegu (analizując cały zakres jego problematyczności), wyodrębnia kryteria elitarności w powiązaniu z przedmiotem prowadzonych badań, formułując zestaw cech służących do sprawdzenia prawdziwości postawionej hipotezy badawczej. Dopiero czwarty rozdział („Obieg literatury elektronicznej”) zawiera kluczowe, najważniejsze dla tematu pracy rozpoznania, czyli próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy obieg literatury elektronicznej

charakteryzuje się elitarnością. Mimo wspomnianej na wstępie logiczności struktury pracy, pewne wątpliwości wzbudza w moim odczuciu zachwianie w zakresie zrównoważenia treści, w konsekwencji czego czytający ma wrażenie, że rozdziały II i III stanowią bardzo (miejskami zbyt bardzo) rozbudowane wprowadzenie do treści zasadniczej (czyli do rozdziału IV). Spora część rozdziałów II i III to rodzaj słownika/ bazy pojęciowej, która ma posłużyć do opisu obiegu e-literatury w obrębie przyjętej w pracy perspektywy, może też z powodzeniem stanowić propozycję terminologiczną pomocną przy innych analizach, realizowanych przez innych badaczy, co jednak w połączeniu ze wspomnianym brakiem odpowiedniego zbalansowania treści ma swoje wady, gdyż stwarza wrażenie niepotrzebnego rozciągania wywodu, miejscami dłużyzn.

Wymagania zapisane w Ustawie konkretyzują pewne obligatoryjne wymogi, które winny być spełnione przez przedstawianą do recenzji rozprawę doktorską, dlatego przejdę do próby zweryfikowania, czy owe wymogi zostały w przypadku niniejszej pracy spełnione. Kluczową kwestią jest oryginalność, Ustawa mówi bowiem, że przedmiotem rozprawy doktorskiej winno być oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Od razu napiszę, że wysoko w tym względzie oceniam zarówno podjęty temat i problem badawczy, jak i jego rozwiązanie, skoncentrowane na próbie: udzielenia odpowiedzi na pytanie o specyfikę obiegu literatury elektronicznej, a w szczególności sprawdzenie prawdziwości hipotezy badawczej o elitarności obiegu literatury elektronicznej; a także elitarności samej literatury elektronicznej (wskazana hipoteza poboczna), który to problem, w szczególności aspekt perspektywy badawczej – czyli elitarności – postrzega Autor jako wypełniający istniejącą lukę, niszę w badaniach naukowych.

Jako zasadne oceniam już samo podjęcie tematu, który (piszę to, biorąc pod uwagę nie tylko własne zainteresowania naukowe, ale przede wszystkim przemiany konwergencyjne, zachodzące w obrębie współczesnej humanistyki, skutkujące zmianą specyfiki tekstów kultury i koniecznością ponawianego przez badaczy wysiłku ich analizy i opisu) postrzegam jako niezwykle istotny z uwagi na fakt podejmowania kwestii najsilniej związanych z rytmem przemian współczesnej kultury humanistycznej i literackiej. Ewa Domańska wspominała w 2011 roku w jednym z wywiadów o częstej strategii „avoidacji”, czyli strategii unikania, pomijania, zamykania możliwości dyskusji jeśli chodzi o kwestię związków literatury i technologii, nieuzasadnionego spychania ich do kategorii nowinkarstwa, kwestii niewartych poważnego namysłu („Litteraria Copernicana” 2011, nr 1(7), s. 220-221). Co prawda, w ciągu dekady, jaka upływa właśnie od momentu, w którym słowa te zostały wypowiedziane, sytuacja znacząco się zmieniła, niestety jednak nie aż na tyle, by uznać, że całkowicie straciły one na aktualności. Do tego dochodzi zjawisko (obserwowane szczególnie w dyskursie popularnonaukowym) pewnego rozmycia teoretyczno-terminologicznego, skutkujące wrażeniem zacierania się granic pomiędzy problemami i tekstami kultury przynależącymi bardziej do sfery komunikacji kulturowej a tymi przynależącymi do sfery kultury literackiej, dlatego tak ważne są nowe badania stawiające sobie za cel dokładną analizę tegoż zakresu tematycznego. Dlatego jeszcze raz podkreślę, że ambicja przebadania tego, jak dzieje się (toczy się) obieg literatury elektronicznej i czy obieg ten można uznać za elitarny – jest wg mnie wartościowy i wpisuje się w aktualne potrzeby badawcze. Co więcej, takie wyprofilowanie problemu przemian literatury pod wpływem nowych, konwergujących technologii, które nie

skupia się na samej istocie owych przemian, ale na pewnym ich kontekście, a nawet właściwości, którą uznał Autor za specyficzną (elitarność obiegu), otwiera nowe konteksty, które postrzegam jako intuicyjnie wyczuwane przez wielu uczestników współczesnej kultury literackiej (szczególnie badaczy tej tematyki), lecz rzadko analizowane w literaturze naukowej.

Doktorant, poza głównym problemem badawczym, wskazuje też grupę pytań pobocznych, które mają być pomocne w udzieleniu odpowiedzi na pytanie główne, a z których niemal każde dotyka osobnego, pomniejszego, ale istotnego w świetle przemian współczesnej humanistyki, problemu (to m.in. pytania o: instytucje literackie działające w obrębie systemu literatury elektronicznej; o reguły i normy obowiązujące w jego obrębie; o stopień normalizacji i prawomocności powszechnie przyjętego i obowiązującego zbioru zasad dotyczącego literatury elektronicznej; o ramy i sytuacje komunikacyjne, okoliczności i narzędzia towarzyszące produkcji (tworzeniu) literatury elektronicznej, jej dystrybucji (rozpowszechnianiu) i konsumpcji (odbiorowi); o infrastrukturę obiegu literatury elektronicznej; w końcu o kompetencje literackie odbiorców itp.).

Również fakt, że postawiony w pracy problem, ulokowany u zbiegu czterech dyscyplin (e-literaturoznawstwa, nauki o mediach, socjologii literatury, ekonomii literatury), badany jest przez Doktoranta częściowo przy użyciu narzędzi przynależnych do owych dyscyplin, a częściowo przy udziale narzędzi do tego celu wypracowanych – dowodzi, że jest on w stanie – jak nakazuje Uchwała – samodzielnie prowadzić badania naukowe, w tym samodzielnie sformułować terminologiczny zasób narzędziowy adekwatny do prowadzenia tych badań. Tu wysoko oceniam np. wyodrębnienie odpowiednich kryteriów związanych z kategorią elitarności, adekwatnych do analizy zjawisk z pogranicza literaturoznawstwa i socjologii literatury, a także odpowiednio terminologicznie podbudowaną refleksję z zakresu ekonomii literatury.

Autor świadom jest problematyczności (szczególnie tej związanej z kwestią opisu obiegu literatury elektronicznej) analizowanego problemu, wynikającej pośrednio – można by rzec – z zasadniczej płynności, nieostateczności owego obiegu (literatura elektroniczna znajduje się w fazie permanentnego rozwoju, jest więc zjawiskiem procesualnym, w stały sposób dynamicznym, obejmuje wiele systemów semiotycznych, funkcjonuje w rozwijającym się środowisku technologicznym, jej rozwój ma charakter kumulatywny, a tym, co w odniesieniu do niej pewne, jest – paradoksalnie – jej ontologiczna niepewność; dodatkowo – sam obieg (obiegi) e-literatury ma (mają) charakter wielowymiarowy. Jest też świadom Autor, że w związku z tym prowadzone badania muszą uwzględniać procesualność i same być procesualnymi; że istnieje ponadto konieczność łączenia perspektywy diachronicznej z synchroniczną. Dowodów owej świadomości dostarcza wyłożona we Wprowadzeniu część metodologiczna pracy, w której Autor, będąc również świadomym, że pracuje na niejednorodnej, trojakiej podstawie materiałowej (literaturowej, technologicznej i socjologicznej), przybliża stosowane metody, wymieniając m.in.: refleksję socjologiczną, systemowo-technologiczne ujęcie literatury elektronicznej, jako dominującą wskazując hermeneutykę digitalną (nacechowaną ciągłą mediatyzacją między różnymi przestrzeniami, czasami i porządkami), podkreślając przy tym konieczność przyjęcia postawy eklektycznej (ja nazwałabym ją po prostu podejściem interdyscyplinarnym) i elastycznej. Sposób oglądu

analizowanego problemu deklaruje jako „zatrzymanie w miejscu”. To podejście poniekąd uzasadnione, choć rodzące pewne pytania, niejasności (np.: (1) o czas/czasokres/ owego zatrzymania, nie jest to bowiem bez znaczenia, biorąc pod uwagę fakt, że na obserwowanym terenie zmiany zachodzą w dość szybkim tempie, a praca doktorska powstaje w ciągu kilku lat, obserwacje do niej często czynione są jeszcze dłużej; czy też (2) – czy przypadkiem owo zatrzymanie – nie jest sprzeczne wobec deklarowanej konieczności ciągłych mediatyzacji, a także dynamiki zmian zachodzących w sferze e-literatury osadzonej na konwergentnych mediach; a jeśli okazałoby się, że tak właśnie jest – to czy w takim razie owo „zatrzymanie” nie jest jedynie konstruktem terminologicznym, nie mającym przełożenia na faktyczny sposób czynionych analiz i rozpoznań. Trochę też jest dla mnie niejasne dlaczego wymienianą (i zgadzam się, że konieczną, przecież badanym tekstem kultury, którego dotyczą obserwowane obiegi, jest e-literatura) perspektywę literaturoznawczą ogranicza (redukuje) Autor do postawy obserwatora (pisze o „refleksji dokonanej przy jednoczesnej próbie wierności literaturoznawczej postawie obserwatora, usiłującego stworzyć czytelną sieć połączeń pomiędzy odnajdowanymi elementami”), skoro perspektywa literaturoznawcza, a e-literaturoznawcza w szczególności, wiąże się przecież z postawami mniej zdystansowanymi, mniej biernymi i statycznymi (mam tu na myśli np. mentalną lub dosłowną, bowiem osiąganą przy użyciu odpowiednich narzędzi – immersję, zanurzenie, które w przypadku niektórych utworów e-literackich – w mniejszym lub większym zakresie - zachodzi). Formułowane w tym miejscu uwagi nie mają na celu umniejszyć przyjętej przez Autora perspektywy badawczej ani też wykazać błędów w rozumowaniu, lecz raczej podkreślić, że jest to trudną materią, o skomplikowanej podstawie – się mierzy, lokując ją w dodatku w dynamicznym, niestabilnym kontekście, będącym miejscem interdyscyplinarnego splotu kilku dyscyplin. Problematyczność analizowanych kwestii podkreśla Autor również w końcowej części pracy, w której sygnalizuje pewne ograniczenia uniemożliwiające dokonanie pełnego opisu zjawiska obiegu literatury elektronicznej (ograniczenia te identyfikuje jako (1) – wynikające z „perspektywy środkowo-europejskiej” – „obciążenie lokalnością”, „ograniczenia językowe”, „określona dostępność do infrastruktury, literatury, tłumaczeń”, (2) zbyt wczesny, jeśli chodzi o formułowanie całościowych wniosków, etap rozwoju/obiegu literatury elektronicznej, a przede wszystkim „otwarty” i „rozszerzający” charakter samego systemu (s. 197). Wątpliwości te są zrozumiałe i zderza się z nimi zapewne większość badaczy przemian literatury w dobie konwergentnych mediów.

Konkluzje i rozpoznania dotyczące specyfiki obiegu literatury elektronicznej oceniam więc jako oryginalne i nowatorskie: jako szczególnie ważne postrzegam wnioski dotyczące (1) zmieniającego się charakteru obiegu literatury elektronicznej, z regulowanego przez normy akademickie na obieg oparty na reprezentacjach i dynamice o charakterze bardziej indywidualizowanym; (2) elitarności literatury elektronicznej rozumianej jako nieintencjonalny wynik elitarności jej obiegu (czyli splotu czynników pozaliterackich, związanych głównie z technologią, m.in. dostępności do narzędzi, sieci internetowej, posiadania umiejętności korzystania z narzędzi cyfrowych); (3) zmniejszającej się elitarności (w ujęciu strukturalnym – jako pojęcia pozbawionego aspektu wartościującego, czyli odnoszącego się do kryteriów wyższości czy lepszości) kolejnych generacji utworów; (4) odwrotnie proporcjonalnego stosunku pomiędzy dostępnością a kompetencjami twórców,

skutkującego obniżaniem się kompetencji przy wzroście możliwości, dostępności i powszechności.

W pracy zawarł Autor również wątki, które postrzegam jako interesujące badawczo i warte kontynuacji. Są to m.in.: problem cyfrowej śmierci lub okresowej hibernacji e-utworów, wspomniany na s. 162. Przykład tego zjawiska obserwujemy obecnie, po wycofaniu wsparcia dla multimedialnej wtyczki do przeglądarek internetowych Flash firmy Adobe, czego konsekwencją jest niedostępność e-utworów, które z wtyczki korzystały i nagła bezradność badaczy analizujących te egzemplifikacje. Inny wart pogłębienia problem stanowią kwestie związane z utrzymaniem przestrzeni, w której utwór funkcjonuje (s. 163). Praca inicjuje więc nowe, ciekawe problemy, warte analizy, rozwinięcia w postaci osobnych badań, artykułów.

Niezależnie od tego, co napisano powyżej, na drodze prowadzenia badań pojawiły się pewne uproszczenia, które nie dotyczą co prawda głównego zamysłu strukturalnego, na jakim oparta została teza badawcza, ani perspektywy, w którą teza ta została wpisana, niemniej jednak dla zachowania zgodności z rzeczywistym stanem nauki należy je wskazać. Definiując literaturę elektroniczną, wspomina Autor (s.31) o kontrowersyjności i problematyczności samego terminu, a także o „braku konsensusu naukowego” wynikającego z rozszerzających się granic obszaru naukowego i przedmiotu badawczego, trudności w zdefiniowaniu podstawowych aspektów literatury elektronicznej (czyli literackości i cyfrowości), dynamicznego charakteru jej rozwoju, a także przemian technologii. Dyskusyjne jest czy na obecnym poziomie wiedzy, w 2021 roku, nadal powinno się w refleksji naukowej mówić o „trudności w zdefiniowaniu” i „braku konsensusu”. Moje obserwacje dowodzą, że raczej środowiska badaczy nie spierają się o sam termin czy też jego zakres znaczeniowy (ten etap został już poniekąd zamknięty, a zauważalna wielość terminologiczna funkcjonuje na prawach synonimiki, a nie sporu), lecz wspólnie (w ramach wymiany myśli podczas organizowanych konferencji naukowych, sympozjów etc.) lub indywidualnie poszukują nowych narzędzi adekwatnych do opisu e-literatury, więc refleksja znajduje się obecnie na etapie późniejszym niż wskazywałoby użyte przez Autora sformułowanie. (Świadczy o tym również fakt, że w ciągu kilku ostatnich lat ukazało się na ten temat sporo monografii o charakterze całościowym, m.in. E. Szczęsnej, *Cyfrowa semiopoetyka...*, E. Winieckiej, *Poszerzanie pola literackiego...*, U. Pawlickiej, *Literatura cyfrowa...*, P. Mareckiego, *Między kartką a ekranem*, M. Janusiewicz, *Literatura doby Internetu...*, czy choćby autorki niniejszej recenzji, *Sploty: przepływy, architek(s)tury, hybrydy...*).

Nie do końca również odpowiada aktualnemu stanowi rzeczy czynione w kontekście rozważań o niestabilności, płynności literatury elektronicznej rozpoznanie (s.120), że „właściwie każdorazowa realizacja cyfrowa utworu wytwarza nowy gatunek...”, z mojego oglądu e-literatury wynika bowiem, że pewne formy obecnie postrzega się jako dominujące, a pomiędzy pojawiającymi się egzemplifikacjami zdążyły już wytworzyć się na tyle wyraźne różnice, że nie sposób nie zauważać konkretnych typów, odmian rodzajowych i gatunkowych, które można wyodrębnić, biorąc pod uwagę jedną, dominującą właściwość, jak np. (wskażę jedynie wybrane): utwory hipertekstowe, utwory wykorzystujące strategię przepływu (flow), utwory oparte na pracy algorytmu, generatora (w tej grupie można z kolei zauważyć te będące przetworzeniem cudzej podstawy literackiej, np. prac twórców należących do kanonu literatury

drukowanej, czyli utwory będące adaptacjami lub medialnymi reinterpretacjami oraz inne – wykorzystujące nową podstawę literacką, często oparte na zabiegach remiksu, mash-upu), e-wiersze o układzie otwartym, wykorzystujące otwartą bazę danych, czerpiące zasób treściowy z internetowej sieci, utwory audiowizualne, utwory o budowie modularnej, lokujące się na pograniczu literatury i interaktywnej instalacji, sieciowe adaptacje tomików wydanych również w wersji papierowej, wzbogacone o interaktywną warstwę ilustracyjną (np. nieaktywny już flash) itp. (Zob. m.in. P. Marecki, *Gatunki cyfrowe. Instrukcja obsługi*, Kraków 2018; B. Bodzioch-Bryła, *Sploty: przepływy, architek(s)tury, hybrydy. Polska e-poezja w dobie procesualności i konwergencji*, Kraków 2019, s. 441-444, 468-496.). Od pracy mającej aspiracje naukowe, a badającą zagadnienie o nieostrych granicach, odbiorca oczekuje choćby próby zarysowania pewnej ostrości wspomnianych granic, podczas gdy sformułowanie „właściwie każdorazowa realizacja cyfrowa utworu wytwarza nowy gatunek” nie tylko w jakikolwiek sposób tego wysiłku nie podejmuje, ale nawet nie odpowiada istniejącemu stanowi rzeczy i aktualnej literaturze naukowej, dodatkowo zaciemniając problem.

Podobne uproszczenie zawiera fragment (s.109), w którym Autor, pisząc o kompetencjach literackich (lekturowych), uznaje, że stanowią one „swoisty przykład kapitału symbolicznego, nabywanego między innymi na drodze edukacji (przede wszystkim akademickiej), zdobywanego zarówno indywidualnie, jak i ponadindywidualnie, czyli środowiskowo”. Skłaniałabym się tu do większego dowartościowania procesu szkolnego nabywania kompetencji, które przecież zawsze i obligatoryjnie poprzedza to akademickie, a które jest niemożliwe do przecenienia, ustawiając, warunkując późniejszy rozwój kompetencji literackich lub też jego/ich brak.

Kolejne kryterium wskazuje, że Doktorant winien wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną w danej dyscyplinie naukowej. Autor pracy dowodzi panowania nad pokaźnym zasobem literatury naukowej dotyczącej analizowanego problemu. Rozprawa została podbudowana bardzo rozległą bibliografią, zawiera liczne odsyłacze. Wszystko to sprawia wrażenie dużego odczytania w literaturze fachowej. Czy wyczerpującego? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie nie jest łatwe z dwóch powodów: po pierwsze, tempo ukazywania się prac na temat przemian tekstów kultury w dobie nowych technologii wciąż wzrasta i nie sposób oczekiwać, by w obrębie badań indywidualnych, nie zespołowych, badacz był w stanie zapoznać się z wszystkimi (sądzę, że nawet w tym drugim przypadku byłoby to trudne do zrealizowania), dlatego w tym względzie nie sposób żądać więcej; po drugie – bibliografia włączona w obręb niniejszej rozprawy charakteryzuje się bardzo pokaźnym rozmiarem, choć jednocześnie jest dla recenzenta problematyczna. Wątpliwości moje budzą dwie konkretne kwestie, a mianowicie – po pierwsze – olbrzymia przewaga tekstów anglojęzycznych, przy znacznej nieobecności literatury naukowej z polskiego kręgu badań. Wspomina zresztą o owej przewadze sam Autor, pisząc (s. 24) o różnorodności materiałowej i podkreślając dominację tekstów anglojęzycznych, co wynika m.in. z „większej powszechności i aktualności prowadzonych badań w krajach tego kręgu językowego”. Sądzę, że takie słowa mogłyby paść jeszcze kilka lat temu, obecnie natomiast stanowią poważne uproszczenie, istnieje bowiem w Polsce spore grono badaczy od wielu lat skutecznie zajmujących się właśnie interesującymi Autora kwestiami i na ten temat publikujących, by wymienić przywoływane przecież przez Autora – E. Winiecką, E. Szczęsną, A. Regiewicz, U. Pawlicką, P. Mareckiego,

G. Pietruszewską-Kobiele, M. Pisarskiego czy też nie uwzględnione badania – m.in. Katarzyny Bazarnik, Moniki Górskiej-Olesińskiej, Ewy Wójtowicz, Emilii Branny-Jankowskiej, Romana Bromboszcza, Andrzeja Pajaka. Co więcej, poruszając (s. 144) kwestię dominacji języka angielskiego, pisze Doktorant: „Należy bowiem pamiętać o dominacji języka angielskiego w środowisku cyfrowym i naukowym oraz wiodącej roli tego języka w budowaniu zarówno społeczności akademickiej, jak i artystycznej”, natomiast w Zakończeniu pracy (s. 215) w podrozdziale „Braki treściowe i literaturowe” ponownie podkreśla: „Wśród zagadnień nieprzedstawionych dokładnie w niniejszej rozprawie, a wymagających dalszego omówienia, znajdują się między innymi: lokalny obieg literatury elektronicznej – to jest proces cyrkulacji utworów cyfrowych w określonym kraju czy kręgu językowym, np. w Polsce czy krajach hiszpańskojęzycznych, uwzględniający specyfikę kulturową i infrastrukturalną danego obszaru i społeczeństwa”. Nie chodzi mi o to, by umniejszać wagę i rangę literatury anglojęzycznej czy też przesuwając przyjęte przez Autora pole badawcze w inne rejony, jednak zauważam tu próbę utrwalania pewnego stereotypu, który – jak to ze stereotypami bywa – zawiera w sobie dość poważne uproszczenie, polegający na powtarzaniu w opracowaniach, artykułach naukowych (szczególnie dotyczących właśnie e-literatury, przemian literatury w dobie nowych mediów) wciąż tych samych tytułów i nazwisk, przy braku głębszego wysiłku aktualizacyjnego.

Drugi problem dotyczący bibliografii (czy też – używając kategoryzacji stosowanej przez Doktoranta – biblionetografii), wynika z jej struktury, a właściwie jej braku. Umieścił w niej Autor, jak pisze, „trzy grupy tekstów”, z czego moją poważną wątpliwość budzi grupa trzecia, w której znalazły się „dzieła niecytowane i niewykorzystane, czyli te, które powinny lub mogłyby znaleźć się albo w podstawowym aparacie naukowym, albo w zestawie źródeł pomocniczych, ale nie znalazły się w nich przede wszystkim ze względu na niedostępność, spowodowaną chociażby kosztami zakupu, wypożyczenia, wykupu częściowej licencji, barierami językowymi, brakiem wydań alternatywnych (np. elektronicznych wersji trudno dostępnych, najczęściej niszowych i starszych wydań) i tym podobnymi trudnościami”. Przyznam, że nie przyszłoby mi do głowy podobne rozwiązanie, nie znajduje również sensownego wytłumaczenia jego celowości. Jeśli już jednak Doktorant uznał, że jest to z jakiegoś powodu konieczne, należało kwestię tę w jakikolwiek sposób – po pierwsze – uzasadnić, po drugie – w czytelny sposób te „niecytowane i niewykorzystane” teksty wydzielić. Pozwoliłoby to uniknąć sytuacji – kuriozalnej z punktu widzenia rzetelności naukowej, kiedy to odbiorca/recenzent otrzymuje 42-stronicowy wykaz (biblionetografia mieści się na s. 227-268), składający się z 665 pozycji, w obrębie których trudno stwierdzić, ile stanowi właściwe (tzn. w jakikolwiek sposób wykorzystane w sposób dosłowny lub stanowiące choćby inspirację dla zawartych w pracy rozpoznań) odniesienia literaturowe, które natomiast nie.

Kolejną kwestią, którą postrzegam jako problematyczną, jest sposób funkcjonowania odniesień do konkretnych prac (przykładów literatury elektronicznej). Praca jest niemal pozbawiona egzemplifikacji, które – niezależnie od sprawozdawczego charakteru czynionych tu rozpoznań, formułowanych z dużego dystansu (uzasadnionego odgórnym, częściowo socjologicznym nachyleniem spojrzenia na problem), są wg mnie konieczne choćby jako odnośniki bibliograficzne. Co prawda, Autor już we wprowadzeniu wyjaśnia powody swej decyzji (pisząc na s.16, że „przywoływanie ograniczonej liczby przykładów utworów cyfrowych stanowi jedynie punkt wyjścia do ukazania określonych cech obiegu literatury,

przedstawiających ogólny charakter całego procesu, nie stanowi zaś próby opisu czy analizy funkcjonujących w obiegu dzieł literackich”), niemniej jednak trudno uznać to wyjaśnienie za wystarczające i całkowicie zamykające sprawę. Przy tak sprofilowanym temacie, koncentrującym się na zjawisku odnoszącym się do e-literatury, rozważania teoretyczne winny zostać – choćby w przypisach – obudowane przykładami, bez tego bowiem praca sprawia wrażenie słabo osadzonej w praktyce e-literackiej (np. s. 100 mowa o manifestach literackich, przy czym przykładów brak, itp.). Tam natomiast gdzie Autor zdecydował się na ich przywołanie, czyni to znów konsekwentnie całkowicie pomijając kontekst polski, powołując się jedynie na autorów zagranicznych. (np. na s. 139, pisząc o twórcach łączących rolę – artysty i naukowca, wymienia jedynie badaczy obcojęzycznych, pomijając np. Andrzeja Głowackiego, który przecież również jest zarówno badaczem, jak i artystą; projekty Zenona Fajfera, które realizowane wspólnie z Katarzyną Bazarnik, również wyrastają z ducha i myśli – artystycznej i naukowej; Romana Bromboszcza, itp.). Trudno mi, jako badaczce właśnie przemian kultury humanistycznej pod wpływem nowych mediów, ze szczególnym uwzględnieniem polskiej literatury i e-literatury, fakt ten pozostawić bez komentarza.

Praca od strony technicznej przygotowana została bardzo starannie. Czytający – dzięki zastosowanym licznym słowom kluczowym oraz dobremu podziałowi treści na zwięzłe paragrafy, a także logice podziału struktury rozdziałów na część ogólną i analityczną – ma sporą łatwość i przyjemność poruszania się po niej. Nie sposób nie docenić tego elementu. Napisana jest dobrym, klarownym językiem, do granic możliwości przejrzystym i neutralnym, co jest zrozumiałe w kontekście omawianej tematyki (technologia, perspektywa częściowo socjologiczna). W samym tekście pojawiają się jednak błędy językowe. Nie obniżają one wartości samych rozpoznań, świadcząc najpewniej o przeoczeniach na etapie korekty, należałoby je jednak usunąć. Wskażę tu jedynie wybrane: stylistyczne, frazeologiczne, gramatyczne i te będące wynikiem zwykłych usterek i literówek: s.134 („dyskutowanego i poddawanego pod wątpliwość – zbioru zasad...”); s.134 („...adekwatniejszy byłby termin literatury cyfrowej”), s.189 („...zalicza się między innymi różnice w zagadnieniach poświęconych pola literackiego”), s.207 („Podobnie zresztą jest w przypadku nadawców, czyli twórców chcących stworzyć utwór cyfrowych...”), s.214 („Trudno dostrzec w literaturze elektronicznej sygnałów sugerujących stawiania jej ponad pozostałe elementy kultury cyfrowej”), s.215 („można zadać pytanie, czy w związku ze zmianami dotyczącymi współcześnie Internet...”), s.16 („Problem badawczy został sformułowany jako pytanie dotyczącego tego, jak wygląda obieg...”), s.17 („...skłaniają do postawienia takiej, a nie innej hipotezy, oraz podjęcia wysiłku w jej rozważenia”), s. 52 („Badacze zajmujący się zagadnieniami przypisywanymi socjologii literatury nie są zgodni co przyporządkowania jej...”), s.53 („Pomimo pojemności i nieostrości pojęcia socjologii literatury, najczęściej używa się właśnie terminu socjologii literatury? Dotyczy to zarówno...”), s.59 („co może odpowiadać dwóm wariantom dotyczącym zwrócenia uwagi z jednej strony na społeczność...”), s.66 („Rychlewski tym samym odwołuje się do metafory drogi [...], zwracając tym samym na zasadność stosowania metafory oddającej...”), s.158 („Tym co jednak najistotniejsze w podziale literatury elektronicznej czy etapów jej rozwoju, to dominujące założenia artystyczne oraz perspektywy badawcze.”); błędy składniowe i niezamierzone elipsy: ss.106, 215, 220, 224; błędy interpunkcyjne (ss. 55, 63, 70, 94, 100, 107, 158, 175, 188, 205); ortograficzne – s. 61

(„Z kolei odbiór jest z jednej strony zdeterminowany biografią odbiorcy, staje się więc jednostkowym doświadczeniem...”), s. 164 („członkostwo w ELO”), inne literówki, pominięcia: ss. 65, 136, 168-188.

Konkluzja

Po wnikliwej lekturze przedłożonej mi do oceny rozprawy stwierdzam, że spełnia ona warunki określone w Ustawie, tzn. została oparta na samodzielnie przeprowadzonych badaniach, stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, potwierdza ogólną wiedzę kandydata w zakresie literaturoznawstwa oraz nauki o komunikacji społecznej i mediach, potwierdza również umiejętność prowadzenia samodzielnej pracy naukowej. Dlatego wnioskuję o dopuszczenie pana mgra Michała Wilka, Autora rozprawy pt. *Obieg literatury elektronicznej w perspektywie elitarności* do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

